

DODATEK DO „UNJI”

## KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, —  
miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką  
pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie  
50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena  
podwójna. Na marginesie stron środkowych cena  
półtoraraz droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach  
duży rabat.

## RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

POLSKA KRAJOWA

LOTERJA



R. G. O.

KLASYCZNA

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Suma  
wygranych

6 milionów 440 tysięcy marek.

Wielka wygrana: pół miliona marek.

Ciągulenle III klasy 2 i 3 października 1918 r.

Losy III klasy już są w sprzedaży.

Ostatni termin wymiany losów upływa 30 września r. b.

Na każdej ówiarce pieczęć z Orłem Polskim i napisem: Rada Główna Opiekunstwa.

136—1

KINO-TEATR  
„CORSO”

Ul. Kościelna № 9.

OTWARCIE w sobotę dnia  
28 września r. b.  
Program № 1.

CARSKA FAWORYTA

Dramat dworski w 6-ciu aktach na tle zakulisowego życia  
cara MIKOŁAJA II-go.

Rzecz dzieje się w Petersburgu, Warszawie i Carskim Siole.  
Muzyka kameralna pod kierun. p. W. Janiszewskiego zastosowana ściśle do obrazu.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 5-ej po południu,  
w soboty, niedziele i święta o godzinie 4-ej po południu. \* \* \* \* \*

Kasa otwarta na godzinę przed przedstawieniem.

DYREKCJA.

W sali b. Gimnazjum męskiego

91—0

Teatr Polski H. CZARNECKIEGO

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 22 września  
DWA PRZEDSTAWIENIA

o godz. 4-ej popoł. — ceny niższe

ROBERT i BERTRAND

znakomity wodewil w 3 aktach ze śpiewami  
i tańcami. Polka „Hu-sia-siu-sia-na bosaka”.

o godz. 8-ej popoł. — ceny zwykłe

CYGAŃSKA MIŁOŚĆ

operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W akcie II Czardasz.

W poniedziałek dnia 23 września

Szalona Dziewczyna

operetka w 3 aktach J. Straussa.

EWOLUCJE — TANECZNE.

We wtorek dnia 24 września

Ptasznik  
z Tyrolu

operetka w 3 aktach Zellera.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Suchańskiego, a w dni przedstawień o g. 7-ej w kasie teatru.

Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

## Koalicja a nota c. i k. rządu.

Jak było do przewidzenia, koalicja odrzuciła notę pokojową c. i k. rządu austro-węgierskiego. Stanowisko jakie zajęła prasa koalicyjna w stosunku do mowy vice-Kancelarza Payera, pozwalało domyślać się jakie przyjęcie spotka notę.

I teraz już mamy do czynienia nie z głosami prasy ententy, lecz z oficjalnym oświadczeniem rządu państwa, które na szalach wojennych obecnie najwięcej waży—rządu Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie to brzmi:

„Rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, iż istnieje tylko jedna odpowiedź, jaką można dać na propo-

zycję rządu austriacko-węgierskiego. Niejednokrotnie z całą otwartością rząd amerykański ogłaszał warunki, na których podstawie Stany Zjednoczone gotowe są rozważyć sprawę zawarcia pokoju i ani może, ani chce rozważać sprawę konferencji, gdyż wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko i swoje zamiary”.

I nie można powiedzieć, by stanowisko zajęte przez rząd Stanów Zjednoczonych nie było słuszne. Stany Zjednoczone długo przyglądały się z boku zapasom europejskim, długo nie chciały się wdawać w światową zawieruchę, lecz raz zdecydowawszy czynnie wystąpić — działają konsekwentnie.

Ze głos Stanów Zjednoczonych nie będzie w sprzeczności ze stanowiskiem innych państw ententy, dowodzą przemówienia Balfour'a przed przedstawicielami prasy i Clemenceau przy otwarciu senatu.

Państwa centralne nie mają się po co więcej łudzić, ich otenzywę pokojową spotkało zupełne fiasko. Ani mowa Payera, ani nota c. i k. rządu celu nie dopięły. Nie zostaje więc nic innego jak zejść na stanowisko defenzywne.

Koalicja jasno i nie dwuznacznie zaznaczyła, że niema zamiaru zmieniać swych celów wojennych i że będzie mówić o pokoju tylko wtedy, gdy państwa centralne zgodzą się na warunki wymienione w orędziu Wilsona.

## W sprawie wpisów szkolnych.

Dla rodziców niezamożnych zawsze ciężką troską było opłacenie wpisów za dzieci, kształcące się w szkołach naszych; w obecnym roku szkolnym, wobec niywywartej drożyzny oraz konieczności podniesienia wpisów przez Zarządy szkół, troska ta przedzielić się musi wprost w katastrofę rodzinną.

Personel nauczycielski szkół naszych po obecnej chwili otrzymał przedwojenne wynagrodzenie, które nigdy nie było równomiernem do ciężkiej i mozolnej pracy, a w czasie wojny i niywywartej wznoszącej się z dnia na dzień drożyzny, wynagrodzenie to nie mogło zaspokoić nawet jaknajskromniejszych potrzeb nauczyciela. Podwyżka pensji nauczycielskich na rok bieżący szkolny stała się koniecznością, gdyż wprost mogłaby nastąpić dezercja nauczycieli ze szkół, zmuszonych szukać zajęć innych, bardziej zabezpieczających ich byt. Poza pensjami nauczycieli, wydatki szkolne wobec obecnej drożyzny wzrosły do niywywartej dawniej rozmiarów co, razem wzięwszy, zmusiło Zarządy szkół naszych, celem pokrycia chociaż częściowego niedoboru przewidzianego w budżecie, a dochodzącego w niektórych szkołach do 80.000 koron, do podniesienia opłaty za naukę szkolną. I chyba nikt z rodziców do Zarządu szkół pretensji o to rościć nie powinien. Zwyczajem utartym w Radomiu młodzież niezamożna, a dobrze ucząca się bywa przez szkołę zwalniana od opłaty wpisowego; stanowiło to zawsze znaczny odcinek do płacących, który napewno wzrosło wobec powszechnej drożyzny i podniesienia wpisowego, rezultatem czego będzie skreślenie z przewidywanych wpływów z opłaty szkolnej znowuż kilkudziesięciu tysięcy koron. Słowem powstaje to błędne koło, w którym widzimy ubogą instytucję społeczną, jaką jest szkoła polska, borykającą się z niedoborem budżetowym, a która jednocześnie musi być filantropką i to nie byle jaką, bo robiącą ofiarę z kilkudziesięciu tysięcy koron na rzecz tej części społeczeństwa tutejszego, która nie może opłacić wpisu szkolnego za synów i córki swoje. Ietotnie trudno znaleźć dobrą rację, usprawiedliwiającą wtłoczenie tego ciężaru na barki szkół naszych oraz zwalnającą ogół tutejszego społeczeństwa od wszelkiej akcji celem usunięcia podobnej krzyczącej anomalii. Instytucją, wyręczającą szkołę, która nie może być jednocześnie zakładem dobroczynnym, winna być instytucja wyłoniona z ogółu społeczeństwa w postaci Towarzystwa Pomocy dla niezamożnych uczniów, stojącego w licznym tylko związku ze szkołą, polegającym na poleceniu Towarzystwa tych niezamożnych uczniów, którzy dzięki swym postępowi i sprawowaniu zasługują na to. Zasiłek pieniężny ze szkoły obecnie otrzymuje właściwie nie młodzież niezamożna ale całe społeczeństwo tutejsze, które go najspokojniej od tej instytucji przyjmuje, co jest przedewszystkiem brakiem ambicji i godności a następnie dowodem niskiego

poziomu kultury. Dobre serca w kierunku rozumnej filantropji biją u ludzi o wyższym duchowym rozwoju, sobkostwo ciasne na tym punkcie jest tylko dowodem zaniku tego rozwoju i w tym kierunku idąc można stanąć na jednej linii ze stadem zwierząt. U nas dużo się prawi o polskiem sercu i o egoizmie ludów zachodnich.

Wolne żarty; dowodem wojna dzisiejsza i niywywarte wprost rozwój filantropji na zachodzie a kompletny, jej zanik u nas; my usprawiedliwiamy siebie twierząc, iż ona ten rozwój hamuje, gdy dla nich służy właśnie za podjętą do czynów. Jakże to znamienne a zarazem upakarzające dla nas. Każda jednostka jest kowalem swej doli; dużo w tym prawdy, lecz nie w stosunku do młodzieży szkolnej, nie mającej za co opłacić wpisu, której całą winą w tej sprawie jest, to, iż urodziło się pod dachem rodziców niezamożnych. Tą młodzieżą, podkreślam to raz jeszcze winien zająć się cały ogół, tworząc dla niej czynną instytucję Pomocy. Nieczynna tego rodzaju instytucja istnieje podobać w Radomiu, należy przejść nad nią do porządku dziennego i nie budzić, skoro spać może podczas burzy i huraganu wojennego. Ogół szeroki, należy mu ułatwić możliwość składania swych ofiar. To ułatwienie jest koniecznością. Kto krzyczy i wzywa pomocy winien się ujawnić, a nie kryć się, by go szukano, jak to ma miejsce z wieloma instytucjami społecznymi, których Zarządy rozwijają energiczną działalność w kierunku zacierania nawet śladów swej egzystencji.

W witrynach okien sklepowych na każdym kroku widzieć można wezwania zawiadamiające o beneficjach panów i pań w impres operetkowo-mirażowo-kabaretowych; czemu z tych okien nikt nie woła: dajcie na Macierz, dajcie na Straż Kresową, dajcie na wpisy dla niezamożnej młodzieży Szkoły polskiej!!! W. O.

## Na marginesie...

Mamy czas. Nam się nigdy nie spieszy, zdaje się, iż jesteśmy jedynym narodem który zawsze ma czas w każdej dziedzinie. I nie nas z tego snu, z tej apatii wyrwać nie potrafi. Nic nie pomogą napisy na ścianach biur e. t. c. „czas to pieniądz“, gdyż u nas spóźnienie się jest bodaj w dobrym tonie. A więc spóźnia się stróż, spóźnia się woźny, pan urzędnik no i naturalnie sam pan dyrektor.

Gdy nas wzywa obowiązek narodowy śpiemy, czekamy — mamy czas. Gdy wzywają na zebranie do jakowejś instytucji społecznej mówi się „wielka rzecz jak mnie nie będzie nie się nie stanie“. Gdy proszą z wizytką, zdawałoby się, że tu będą już na godzinę wcześniej, niestety właśnie wstawanym jest spóźnić się chociaż godzinę aże-

by zapraszający nie pomyślał przypadkiem, że zaproszonym tak bardzo zależało na wizycie... A już do teatru to szanowna publiczność przychodzi jak jej się tylko podoba. Jesteśmy wszak Polacy, a jednak jak bardzo nie rozumiemy swego języka u nas na przykład gdy jest napis „Magazyn otwarty rano od godziny 9—12 i 2—5 wieczorem“. To właśnie największy tłok jest między 12 a 2-gą. Dyrekcja teatru np. na każdym afiszu zawiadania i przypomina „początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem“. Szanowna Publiczność raczy łaskawie naciągać około dziewiętej i płynąć na salę niemal przez cały pierwszy akt. Należałoby w tym wypadku ażeby Dyrekcja Teatru nie zważała na dobry ton publiczności tylko z chwilą rozpoczęcia się przedstawienia zamykała drzwi do sali niech sobie spóźnieni poczekażą do antraktu; to by ich nauczyło punktualności. Podobnie czynić winni wszyscy ci którzy mają dzień ułożony według godzin nie zaś — zachoianek. J. S.

## Zjazd Kierowników Wydziału Apropowizacyjnego

Stan gospodarki apropowizacyjnej w naszym kraju wymaga bezwzględnie jakiejś instytucji centralnej, która by się zajęła regulowaniem spraw apropowizacyjnych i jednoznacznością wystąpień.

Wobec jednak braku takiej stałej instytucji zorganizowano zjazd kierowników Wydz. Apr., który się odbył w ubiegłym tygodniu w Lublinie. Na pierwszy tego rodzaju zjazd przybyli Kierownicy Wydziałów Apr. w Piotrkowie, Radomiu, Dąbrowie i Kiele oraz powiatów Piotrkowskiego, Kieleckiego, Opoczyńskiego, Radomskiego i Koneckiego. Zjazd obecny wytknął sobie 2 cele: 1) sformułował doraźne potrzeby wydziałów apropowizacyjnych i 2) przygotował materiał i w ogóle plan pracy dla projektowanego o wiele szerszego zjazdu kierowników apropowizacyjnych instytucji całej okupacji.

Oprócz powyższego, Zjazd przedstawił w Jeneralnej Gubernji z prośbą o jaknajpieszej uwzględnienie następujące postulaty:

I. Wydz. Apropowizacyjne i Komitety winny otrzymać prawo bezpośredniego zakupu zboża od producenta na rachunek kontyngentu.

II. Wydziały Apropowizacyjne i Komitety kontyngent, otrzymywany z magazynów Centr. Obr. Rol., winny otrzymywać w zbożu a nie w mące — dla zabezpieczenia dobroci mąki.

III. Norma dzienna mąki winna być ogłoszona, a to w wysokości ustalonej w przeszłym roku przez Kraj. Radę Gospodarczą t. j. 250 grm. dziennie.

IV. Komitety i Wydz. Apropowizacyjne winny otrzymywać z góry zapas miesięczny zboża, dostarczenie z dnia na dzień uniemożliwia racjonalną i bez wstrząśnienia prowadzoną gospodarkę apropowizacyjną.

Dr. Fr. Forys.

12)

## ŻYCIE.

Horski przy tych słowach rozpogodził oczy i wesoło, ale przenikliwie popatrzył na Witwickiego. Zdało mu się, że nikt z siedzących w pokoju nie zwracał uwagi na ich rozmowę. Tymczasem przy najbliższym stole karciowym siedział pan Janusz herbu „Zasługa“ Paskiewicz, okoliczny ziemianin. Przysłuchiwał się ciekawie, choć wyglądał na grającego w karty spokojnie i w skupieniu. Pan Janusz herbu „Zasługa“ Paskiewicz był to naprawdę pan, jasny, chłodny, rozmawiający przyswajanie o niczem i prawicy damom grzeczności w salonach. Z racji swego ziemiańskiego zawodu trudnił się i polityką. Naprzemian legitymista, w potrzebie, ze strachu rewolucjonista, imperjalista, katolik, czasem dla wyróżnienia się od tłumu niewierzący, nakońcu, w stadium, w którym raczył grać w karty, sabobonny i oddany dewocji, a politycznie klubowi, który grał „na wyczekiwanie“... Wychodził bowiem pan Paskiewicz ze założenia, że najlepsza polityka to zapewne tych, którzy w dobrobycie mogą sobie pozwolić na wyczekiwanie, by w momencie końcowym stanąć po stronie zwycięzców, uchwycić baldachimy nad narodowym sumierciem, w zachwycie śpiewać „Te Deum“, — i wejść bez ciężkiego trudu na władcze trony i z uprzywilejowanego miejsca chwycić rozpętany wóz

za szprychy, wstrzymać go, i nakazać posłuch! Naród, — to my!..

Rola, jaką pan Paskiewicz odgrywał z doskonałą wprawą w życiu społecznym i towarzyskim, była rolą powszedniego pyszałka, więcej starającego się o zaakarbitowanie względów indywidualnych, niż o zachowanie między-narodowych stosunków. Powierzchniowa trafność w odpowiedzi, łatwość w pojęciu, ogromna uwa wrodzona sprytu, nadto niezachwiana pewność siebie wspólna wszystkim finansowo niezależnym samolubom, to był grunt charakteru tego arystokratycznego balwana. Nauki miał bardzo mało, stał w poważniejszej rozmowie zwykły był wykręcać się sianem, lub łaskawem klepaniem po ramieniu przeciwnika, atakującego jego przywilej rodowy, tak zwaną ignorancję.

Odwrocił wdzięcznym ruchem głowę od kart w stronę Horskiego i wycedził słowa: tylko, kochany panie, róbcie tak, żebyście naszą polityką nie zawadzili o nasze spokojne dwory. Zrobiłoby was to bowiem nieuleczalnie niepopularnymi, bo wiadomo, że mamy podostatkiem sił, by stanowić o sobie, jako żywcie miast... Panowie politycy! zawsze was się pytajcie, jakiej naród pragnie polityki, bo oto pytają nas z uszanowaniem i obcy — a na tem najlepiej i wy wyjdziecie.

Do chwili, odparł z miejsca Horski, aż was lud nie pouczy, żeście w błędzie.

No, tak, z tym dodatkiem mówił dalej z przymieszką grubą złośliwości pan Paskiewicz, żebyście Bogu ducha winnego okłapali woiągali w obręb swego pseudo uświadamiania. Zostawcie wasze nam, — bo dość

macie dzisiaj troski o codzienny chleb. Zbawiajcie siebie i leczcie sobie najbliższych.

Uderzył kartą, wypuścił kłęb przedniego dymu z cygara i skończył mówić. Otoczenie śmiało się z docinków pana Paskiewicza, — śmiechem dokumentując jakoby ich słusność.

Witwickiego ogarnęła z nagła wściekłość, — uczucie niepodobne do gniewu ani do nienawiści. Nie troszcząc się gdzie by go to zawiodło miał ochotę tę bezczkły łoję, to jest Paskiewicza, palnąć między zęby. Szarpnął więc Horskiego za poły żakieta i wybuchnął w słowach pełnych namiętności:

Panie, słyszałeś?

Horski śmiał się pobłaźliwie. Naturalnie i słyszałem i zrozumiałem.

I pan ani jednym słowem nie zagwoździł tego pysznego tumanu bez myśli i uczucia?

Ani jednym słowem. Przeciwnie, mam szacunek dla panów z rodzaju jaśnie Paskiewicza.

Do diabła, oszalałeś człowieku?

Nie, tylko doświadczenie nauczyło mnie szanować instytucję, która w Polsce w pewnych sferach jest nieśmiertelną. Jakaż to instytucja, nacierała gorączkowo Witwicki.

Głupota ludzka.

Odetchnął Witwicki i dopowiedział; szczególnie, jeśli ta instytucja wystąpi w całym majestacie przywileju i dekoracji obliczonej na tłum.

I wyobraź sobie pan, mówił z tym samym spokojem Horski, jakiego czaru nabiera dla nieobeznanych ten cynizm tpy, kiedy zaczniesz o polskich rzeczach przemawiać po francusku. (D. c. a.)

Teatr  
„MIRAŻ”  
(MINJATURY)

PROGRAM od poniedziałku d. 23 września do środy d. 25 września włącznie.

CZĘŚĆ I-sza

PIERWSZY RAZ

Figle nieboszczyka!

Farsa w 1 akcie przez Miranda i Jerocleta.

Anrakt 20 minut. — Muzyka. — Anrakt 20 minut.

CZĘŚĆ II-ga

Tanec, — śpiew, — humor i satyra

Reżyser J. Bzowski. Kierownik muzyki Mieczysław Kagan — Kachanowski.

Szczegóły w programach.

Początek przedstawień o godzinie 8½ wieczorem.

DYREKCJA.

Ile wojska amerykańskiego przybywa do Francji.

„Pester Lloyd“ donosi z Hagi; Amerykańskie wojska od czasu zajęcia okrętów neutralnych przybywają do Francji z niebywałą szybkością.

Następujące cyfry objaśniają najlepiej pośpiech amerykański:

Wylądowało we Francji:

w kwietniu 117,200 ludzi,

w maju 244,300 ludzi,

w czerwcu 276,000 ludzi,

w lipcu 305,000 ludzi.

Wedle obliczeń amerykańskiego sztabu generalnego do końca września stanie na ziemi francuskiej 2,200,000 żołnierzy.

Lwią część tych transportów dokonała flota angielska, która w miesiącu lipcu zdołała przewieźć 167,000 Amerykanów.

Handlowa flota amerykańska liczy (na podstawie wykazu z dnia 30 czerwca 1918 roku) 10,040,000 ton pojemności.

Od 30 czerwca wzrosła znacznie ilość amerykańskich okrętów i powiększyła się skutkiem tego przeprawa wojsk i materiału wojennego przez ocean.

O opiekę nad dziećmi i młodzieżą.

Nie zdaje się nie powinno bardziej leżeć na sercu jak, przyszłość naszego narodu. Taki naród — jacy ludzie, tacy ludzie — jakie dzieci. Jeżeli chcemy widzieć nasz kraj szczególnie, zwróćmy bacznie uwagę na naszą młodzież. W tym wypadku nie chodzi mi, o młodzież szkolną, lecz o tą co pozbawiona pewnej pracy, absorbującej większą ilość czasu, przykuwającej na kilka godzin dziennie do warsztatu, o tą która uprawia że się tak wyrażę „wolny fach“, a więc sprzedaż gazet, kradzież i zebrań. Ciężka odpowiedzialność spadnie na nas, a przyszły naród przeklinać nas będzie, i słusznie; jeśli nie dołożymy pracy, żeby powstrzymać samowolę tej młodzieży, jeżeli będziemy wychowywać sami złodziei i oszustów. Bo takimi będą dzisiejsi gazeciarze, dzieci i młodzież zajmująca się kradzieżą węgla i t. p. Bo proszę popatrzeć, czy nie sami wychowujemy złodziei? Przed kilku dniami przy ulicy Skaryszewskiej, stał się fakt który może posłużyć za ilustrację do moich wywodów: mianowicie wyrostek lat około 18, skradł kawał węgla z wozu, spostrzegł to woźnica i począł go gonić wołając: „łapaj złodzieja“. Przechodnie widząc chłopaka uciekającego z węglem, uznali go widocznie za niewinnego przechodzili bowiem spokojnie dalej, a znaleźli się nawet i tacy, którzy podniecali uciekającego: „nie daj się, uciekaj!“ W tym czasie inni towarzysze uciekającego brali z wozu węgiel ze spokojem, przechodnie byli rozbawieni „sprytem“ dzieciaków. Taki spryt doprowadzi ich do więzień, których wobec takiego traktowania rzeczy będziemy musieli budować więcej aniżeli szkół lub kościołów.

Oprócz powyższego typu młodzieży, mamy jeszcze inne, np. gazeciarskie, mają oni, prawda, określoną pracę i pewien zarobek lecz pieniądze zarobione przeważnie wydają na papierosy lub też przegrywają je w karty albo w grę podobną do gry t. zw. „w guziki“ przyczem się hazardują. Klub ten mieści się na Placu 3 Maja od strony Szerokiej. Nadmienić należy, że chłopcy, sprzedający gazety są przeważnie nieuczniwi.

Jeszcze jest jeden typ gangreny społecznej to dzieci żebrzące. Z powodu braku opieki nad nimi, doszli do takiej czelności, że przedewszystkiem nie można im wytłumaczyć, że nie dostaną; wreszcie w najgorszy sposób wymyślają — to też w przyszłości bandyci lub jacyś opryszkowie.

Czas więc zająć się nimi poważnie, jeszcze i oni przy odpowiednim kierunku mogą być ludźmi użytecznymi dla kraju i społeczeństwa.

J. S.

Z miasta.

Dzisiaj, jeżeli pozwoli pogoda; w Parku Kościuszki odbędzie się zabawa na rzecz Kuchni Robotniczych. Między innymi będzie urządzona fantowa loteria.

„Kwiatek leśny“, winien kupić kaźden, ażeby poprzeć fundusze Ochrony 1-ej w Radomiu. Sprzedaż jednak odbędzie się dzisiaj w razie jednak niepogody będzie odłożony.

Wizytacja Szkół średnich radomskich przez byłego generała p. Muśnickiego. Po szkole filologicznej żeńskiej, łaska wizytacji spadła na gimnazjum filologiczne i szkołę handlową. Dnia 19 bm. zjechał samochodem, darowanym przez Niemców, p. Dowbor-Muśnicki do gimnazjum filologicznego, gdzie przygotowania na przyjęcie nowego wizytatora Szkół średnich poczynił główny organizator występów p. Muśnickiego, jego były sekretarz, p. Sołtyk. Raz dwa przerwano naukę w całym zakładzie i spędzono młodzież do głównej auli zakładu, do której weszli poprzedzonym przez p. Sołtyka i panią Wronką — generał Muśnicki. Do młodzieży przemówił b. generał Muśnicki w języku niby polskim, — wyluszczył młodzieży swój program narodowo-polityczny. Zanim zasadniczo omówimy wizytację bohatera naszego narodowego, p. Muśnickiego, zwracamy się z uprzejmą prośbą do p. Sołtyka, jako organizatora tej genialnej akcji polityczno-narodowej, żeby dla uniknięcia dalszego ośmieszania się p. Dowbor-Muśnickiego wobec młodzieży szkół średnich — zechciał spisać po polsku kaźde przemówienie, by się go na pamięć wyuczył jego przełożony.

Równocześnie zwracamy się do Polskiego Ministerstwa Oświaty z prośbą o wyjaśnienie, czy istotnie prawdziwymi są obiegujące pogłoski, że b. generał Muśnicki otrzymał mandat na wizytatora polskich szkół średnich?

Do PP. Nauczycieli Szkół Początkowych zwracamy się z prośbą o pouczenie dzieci, ażeby po skończonych lekcjach wychodziły spokojnie ze szkoły i przyzwyczajone zachowywały się na ulicy, mianowicie nie rozpychały się i biły.

Naftę sprzedaje sklepikarz z 15 dzielnic na miarę nie zaś na wagę, przeto mieszkańcy tej dzielnicy są poszkodowani, gdyż jak nam donoszą, miara jest niezbyt rzetelna. Czyby więc nie można było to sprawdzić i ew. ukarać, dobrodzieja ludzkości.

Z Wydziału Apropowizacyjnego m. Radomia.

Wydział Apropowizacyjny m. Radomia. Podaje się do wiadomości, że żadne reklamacje o zagubieniu jakichkolwiek kart wydawanych przez Wydział Apropowizacyjny miasta Radomia, nie będą przez tenże Wydział uwzględniane.

Wobec zbliżających się świąt żydowskich, zaaprowidowane stały przez Wydział Apropowizacyjny w większą ilość maki następujące piekarnie: 1) *Jana Skortyńskiego, Szpitalna II*, 2) *Marjana Pomorskiego, Lubelska 80 i 3) Wydziału Apropowizacyjnego, Szeroka 13*, w celu wydawania Chleba na bieżące kupony także mieszkańcom tych dzielnic, które obsługiwane są wyłącznie przez piekarnie żydowskie.

Wydział Apropowizacyjny zawiadamia niniejszem ludność, że zaczynając od Wtorku 24 bieżącego miesiąca, sklepy dzielnicowe wydawać będą Sól po ½ funta na kartę żywnościową, za ostemplowaniem kuponu solnego.

Dalsze rozdawnictwo dokonane zostanie niezwłocznie po przybyciu następnych transportów soli.

Z teatru.

Z teatru. Dziś w niedzielę, dwa przedstawienia o godz. 4-ej po poł. po cenach znizowanych wodewil, pełen humoru, ze śpiewami, i tańcami „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“ z Wołowskim i Horskim w rolach tytułowych. Sztuka ta w teatrze „Nowości jak i „Popularnym“ w Warszawie dłuższy czas nie schodziła z repertuaru.

„Miłość cygańska“ ukaże się dziś na przedstawieniu wieczorowym. Przepiękna ta operetka ściąga zawese tłumy publiczności! u nas jest wystawiona w najlepszej obsadzie, a p.p. Celińska, Trojanowska, Józefowiczowa, Kossakowska, Józefowicz, Kozłowski, Wołowski, Olasz i inni tworzą całość koncertową.

Na jutrzejsze poniedziałkowe przedstawienie dana będzie operetka „Szalona dziewczyna“ — jest to specjalne przedstawienie zamówione.

We wtorek „Ptasznik z Tyrolu“

W środę „Baron Kimmel“.

W czwartek „Posłaniec 6666“, operetka.

Benefis Wołowskiego, tego sympatycznego artysty przypada na nadchodzący czwartek. Hymnów pochwalnych o nim pisać, ażeby zachęcać publiczności nie potrzeba. Wszyscy ci, co bywają w teatrze, wiedzą o tem, jak owocną jest praca jego. Talent samoistny, zdolność przy wrodzonej inteligencji daje mu niezachwiane stanowisko na scenie. Publiczność potrafiła to wyczuć, więc też darzy go sympatją i okaże to napewno w dniu benefisu. Daną będzie w tym dniu jedna z najlepszych operetek, nie granych jeszcze w Radomiu, z której próby odbywają się już pod osobistą reżyserją benefisanta. Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Ze świata.

Redakcja czasopisma górniczo-hutniczego prosi nas o sżoaczenie, że dokładne informacje w sprawie Akademii gór. w Krakowie (plan nauk, program studjów) zawiera zeszyt VI i VII Czasopisma gór.-huta., które nabyć można w Administracji po cenie kor. 3. — (Kraków ul. Pańska 7).

Hiszpańska influenza uleczalna w 24 godzinach. Ostatni numer „Wiener Klinische Wochenschrift“ zawiera sensacyjny artykuł d-ra Marcovici, nac. lekarza oficerskiego Domu zdrowia w Bartafuberdo na Węgrzech, który na podstawie dłuższych prób twierdzi, że przy pomocy wynalezionej przez siebie metody, może w przeciągu 24 godzin uleczyć kaźdy wypadek hiszpańskiej grypy.

Sposób postępowania z chorym jest następujący: natomiast po pierwszych objawach febrы podać należy pacjentowi dawkę kalemelu (0.3 do 0.6 grama), w cztery i ośm godzin później po półgramowym proszku aspiryny w połączeniu z decygramem kofeny.

Wszystkie w ten sposób przez niego traktowane wypadki wolne były już w 24 godzin od febrы i miały bez żadnych kombinacji.

O ile jednak występował w walce z tą chorobą bez kalemelu, który to środek rozwalniający sprowadza ze sobą desyngfekcję kieszek (głównie w tej słabości atakowanych), to cierpienie trwało zawsze conajmniej ośm dni i wywoływało komplikacje bardzo poważne, jak zapalenie oskrzeli, płuc, zapalenia okostny żebrowej, ucha i t. p.

Niemcy przeciw tworzeniu państwa białoruskiego. Z Warszawy donoszą: Według nadesłanych tu wiarogodnych relacji z Mińska, gen. Falkenhayn, szef wojskowy na Białej Rusi, wystosował list do Rady Białoruskiej, w którym w uprzejmych słowach wyraża Radzie podziękowanie za jej pracę społeczną, ale zarazem ostrzeża, aby się Rada nie angażowała w utopijne mrzonki o państwie białoruskiem, które nigdy nie powstanie. Podrzymywanie takich marzeń — zdaniem gen. Falkenhayna — kompromituje tylko przywódców białoruskich.

## Kanał Gdańsk—Herson.

Budowa komunikacji wodnych pomiędzy Niemcami a Ukrainą żywo w chwili obecnej zajmuje, jak piszą dzienniki niemieckie, koła miarodajne państw obu, jak również zarządy miast nadmorskich, Lubeki, Królewca, Rygi i Gdańska. W Niemczech bawiła niedawno specjalna komisja ukraińska, która miała za zadanie poznanie niemieckich budowli dróg wodnych oraz porozumienia się z zainteresowanymi w tej sprawie miastami.

Koła ukraińskie radeby bardzo wyżytkowaną już w dawnych czasach drogą wodną: Wisła — Prypieć — Dniepr — w celu zbudowania kanału, któryby połączył Gdańsk z Ukrainą i przyczynił się w ten sposób do zaciśnięcia węzłów handlowych pomiędzy obu państwami. Zwracają one uwagę, że Ukraina stanowić może bardzo poważnego dostawcę produktów rolnych. Wołyn dostarczać może w wielkiej ilości jęczmienia, Kijowszczyzna cukru, okolice Fastowa jęczmień, Charków owies, okolice Prypoci drzewo. Ponadto Gdańsk stanowi główny port wywozowy na morzu Bałtyckim dla całej połaci kraju, przytykającej do linii kolei po-

łudniowo-zachodnich. Z uwagi na to, połączenie Gdańska drogą wodną z Ukrainą byłoby, w dobrze zrozumianym interesie obu krajów, najbardziej wskazane.

Rząd ukraiński opracowuje obecnie 3 projekty kanałowe: w kierunku Rygi, Królewca i Gdańska. Połączenie Dniepru z Wisłą umożliwi budowę krótszej linii kanałowej pomiędzy jednym z portów morza Bałtyckiego a czarnomorskim i pozwoliłoby równocześnie na zbudowanie bocznych dróg kanałowych z Kijowa bezpośrednio do Berlina albo Hamburga. Wisła posiada już połączenie z środkowo-niemiecką siecią wodną, podczas gdy w Królewcu lub Rydze okazałaby się konieczność przeladowywania towarów na okręty, lub też zbudowania połączenia z niemiecką siecią wodną. Istnieje wreszcie również połączenie wodne pomiędzy Dnieprem a Wisłą przez Bug, aczkolwiek

droga ta dostępna jest tylko dla tratw i nie ma poważniejszego znaczenia gospodarczego.

Względy powyższe przemawiać winny, zdaniem dzienników niemieckich, za budową nowej drogi wodnej w kierunku połączenia Gdańska z Chersoniem.

Miasto Gdańsk z swej strony zabiega gorliwie, by projekt kanału tego jaknajrychlej został urzeczywistniony. W czasie niedawnego pobytu posłów do parlamentu niemieckiego w tym mieście, bankier miejscowy, d-r. Damme przedłożył szereg życzeń miasta, zwracając szczególną uwagę na konieczność połączenia wodnego z Chersoniem, przy zużytkowaniu dróg wodnych polskich. Równocześnie z budową dróg wodnych, przeprowadzona być winna budowa połączeń lądowych, a więc budowa nowych kolei żelaznych do polskiego centrum przemysłowego, w pierwszym rzędzie do Łodzi i Kutna.

## Sklep Tow. Spółdzielczego

### Potrzeb Szkolnych

istnieje od 20-VIII-1917 r.  
w Radomiu, ul. Lubelska 44.

#### KSIĘGARNIA

Materiały pismienne  
POMOCE NAUKOWE  
POTRZEBY BIUROWE

#### Tow. Spółdz. Potrzeb Szkolnych

liczy dopiero 132 stowarzyszonych (instytucji 16, kobiet 43 i mężcz. 73).

Udział członkowski rb. 10.

Oplata wstępna tylko rb. 1, bez względu na ilość wpłacanych udziałów.

#### Zebranie Ogólne

członków Towarzystwa odbędzie się  
6 października 1918 r.

w niedzielę o g. 3-iej, w domu Kasy Poż. Przem. Rad., na które Zarząd Tow. niniejszem zaprasza

P. T. Stowarzyszonych, oraz delegatów 16-tu instytucji, należących do naszej kooperatywy.

#### Na porządku dziennym:

I. Sprawozdanie za rok 1917/18. II. Podział zysku. III. Budżet na rok 1918/19. IV. Wniosek Zarządu i Stowarzyszonych i V. Wybory, a) na miejsce ustępujących przez losowanie: 2-ch członków Zarządu i 2-ch zastępców, na 3 lata, i b) do Komisji Rewiz. 3-ch członków i tyluż zastępców na rok jeden.

Zarząd projektuje podział czystego zysku, za rok sprawozdawczy, w następujący sposób: 1) na kapitał zapasowy rb. 919.68; 2) na udziały (rb. 2020) w stosunku 6% rb. 67.76; na dywidendę od zakupów rb. 182.32; 4) na kapitał rezerw., dywidenda, przypadająca od zakupów nie członków, rb. 1402.89; 5) na bursę im. Jana Kochanowskiego z Czarnolasu rb. 600 (dwa stypendja roczne po koron 1000); 6) na bursę „Przyszłość” dla seminarzystek rb. 600 (również dwa stypendja po 1000 koron); 7) na zapoczątkowanie funduszu na budowę lub kupno domu na bursę im. Kochanowskiego rb. 300; 8) na gratyfikację dla pracownic sklepu Tow. rb. 975; 9) na zapoczątkowanie funduszu na budowę własnego domu Tow. Potrz. Szkol. rb. 3000; 10) na Pol. Mac. Szk., jako składka dożywot. czł. rb. 200; 11) na P. M. S. w Chełmszczyźnie rb. 30; 12) na organizację 11-tu sklepików uczniowskich przy tutejszych sześciu średnich zakładach naukowych i pięciu liczniejszych szkołach ludowych, po rb. 30 — rb. 330; 13) na Radom. Patr. Związku Harc. Pol., jako składka dożywotniego członka, rb. 200 i na warsztat szewski przy izbie skautowej rb. 100; 14) na „Kropkę Mleka” dla głodnych dzieci rb. 60; 16) na dziecięcą kolonię leczniczą w Busku rb. 30 i 16) Pozostałą resztę przełać na rok następny rb. 199.11. Razem rb. dziewięć tysięcy sto dziewięćdziesiąt sześć 76 kop.

Radm 3 września 1918 r.

ZARZĄD: Józef Pogorzelski—przewodniczący  
Marja Lipska, Wanda Targowska, Jerzy Dzierżbicki—sekretarz. 123—2

Ucznia aptekarskiego z 6-cio kl. wykształceniem poszukuje apteka w Opocznie. Przy aptece stypendjum na kursa 300 rubli rocznie. 131—1

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

## Akuszerka A. Łuczyńska

upoważniona przez Warszawską Radę Lekarską przyjmuje Panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia lesarskie. Mariacka 1: front I-sze piętro. 68—0

## Lucjan Szwacki

Adwokat przysięgły

(były Sędzia Sądu Okręgowego Radomskiego).

Otworzył kancelarię obrońcą (specjalność sprawy karne) w Radomiu ulica Lubelska 57 godziny przyjęć: 4—6 po południu. 138—2

## Fabryka Giętych Mebli Ignacy Gierycz i Synowie

Radom, Wysoka № 3. 67—0

## MARMOLADA

Wydział Aprowizacyjny poleca marmoladę gwarantowanej czystości,

PO CENIE Kor. 3 Hal. 50 ZA FUNT.

Którą nabywać można w sklepach własnych Wydziału:  
Przy ul. Szerokiej Nr. 9. Przy ul. Skaryszewskiej Nr. 35  
i na Zamłynie. 135—9

## Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja 1. 5 II piętro

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, kolejki polowe. Kompletnie urządzenia instalacji elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

## KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

## A. JANISZEWSKI

RADOM, UL. DŁUGA Nr. 38.

POLECA. DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.

PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.

RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. \* Kosztorysy i projekta.  
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

## DOM TECHNICZNO-HANDLOWY ST. BRZOSOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19 24 w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Teksturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

## Fabryka Maszyn Rolniczych

## K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej stomy i zwyczajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.